

Waldemar Chorążyczewski
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Nauk Historycznych

O zbliżeniu bibliotek i archiwów w związku z pełnieniem przez nie funkcji naukowej

Tekst ten ma na celu pokazanie pewnego fenomenu osadzonego w czasie. Oto w pewnym momencie archiwiści i bibliotekarze zaczęli odczuwać więź. Stało się to na gruncie pełnienia przez archiwa i biblioteki funkcji naukowej, narzuconej im społecznie. Zbliżenie zaowocowało ciekawymi i wciąż aktualnymi w jakiejś mierze dyskusjami. Granica dzieląca oba środowiska stała się coraz łatwiejsza do przekroczenia, a pogranicza po obu stronach poszerzały się. Pokrewieństwo kazało szukać jakiegoś organizacyjnego spełnienia.

Naturalną konsekwencją wykształcenia się zawodu archiwisty była tendencja do zrzeszania się. Profil wykształcenia i specyfika pracy archiwistów podpowiadały trzy rozwiązania¹. Pierwsze to związek z historykami, którymi stali się archiwiści w ciągu XIX wieku. Drugie to związek z bibliotekarzami jako pokrewnymi kustoszami zbiorów w najszerszym pojęciu reprezentowanym najświetniej przez Edwarda Chwalewika. Trzecie to niepójście ani z historykami – nie archiwistami, którzy nie mają zrozumienia dla szczegółowych problemów rodzącej się archiwistyki, ani z bibliotekarzami, którzy opiekują się materiałami innego jednak charakteru.

Już w 1919 roku pojawiła się inicjatywa osobnego stowarzyszenia wyłącznie skupiającego archiwistów – Polskiego Związku Archiwariu-

¹ S.A. Groniowski, *O wspólny związek archiwistów i bibliotekarzy polskich*, „Archeion” 1937-38, t. 15, s. 75.

szów Państwowych i Społecznych. Inicjatywa osobnej organizacji okazała się przedwczesna, chyba z powodu szczupłości środowiska archiwistów i braku poczucia więzi archiwistów państwowych z innymi grupami opiekunów archiwaliów i akt niezarchiwizowanych. Niemal od razu pojawiła się dla niej antykoncepcja wiązania archiwistów z historykami w postaci Sekcji Archiwalnej przy Towarzystwie Miłośników Historii².

Tymczasem już przed I wojną światową w wielu krajach Europy Zachodniej dostrzegano i w różnych formach praktykowano łączność archiwistów nie z historykami, a z bibliotekarzami. Łączność ta wyrażała się wspólnymi organizacjami zawodowymi i wspólnymi czasopismami. Najjaśniejszym przejawem był I Kongres Bibliotekarzy i Archiwistów w Brukseli w 1910 roku, który zalecił całemu światu archiwalnemu stosowanie uniwersalnej zasady proveniencji. Konieczność ścisłej współpracy archiwistów i bibliotekarzy nie ulegała wątpliwości³.

Zwolennik połączenia w jednym związku archiwistów i bibliotekarzy, a nie historyków-archiwistów z historykami-niearchiwistami zauważył, że archiwistyka i bibliotekarstwo „najbliższe są sobie wzajemnie [...] archiwistyka zajmuje się porządkowaniem i opracowywaniem”⁴. Historycy niebędący archiwistami nie interesują się pracami Sekcji Archiwalnej w Towarzystwie Miłośników Historii. Mogłaby ona istnieć w każdym stowarzyszeniu. Z bibliotekarzami występuje „podobieństwo metod pracy, a niekiedy nawet ich tożsamość. W bibliotekach naukowych znajdują się zbiory rękopisów, a wśród nich archiwalia urzędowe i prywatne”⁵.

Już od 1926 roku Związek Bibliotekarzy Polskich starał się wciągnąć do współpracy archiwistów. W latach 1937-1939 sytuacja dojrzała do przeobrażenia organizacji w Związek Bibliotekarzy i Archiwistów

² A. Tomczak, *Z prehistorii Stowarzyszenia Archiwistów Polskich*, [w:] tegoż, *Studia Historico-Archivistica*, Toruń 2002, s. 332.

³ W. Hejnosz, *Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach*, „Archeion” 1937-38, t. 15, s. 65; M. Łodyński, *Archiwiści i bibliotekarze*, „Przegląd Biblioteczny” 1937, z. 4, s. 281-284; A. Tomczak, dz. cyt., s. 335-336; H. Więckowska, *Archiwum a biblioteka. Odmienność materiału i metod pracy*, „Przegląd Biblioteczny” 1929, r. 3, z. 1, s. 14-15.

⁴ S.A. Groniowski, dz. cyt., s. 80.

⁵ Tamże, s. 81.

Polskich. 9 II 1937 bibliotekarz Marian Łodyński na wspólnym zebraniu archiwistów i bibliotekarzy wygłosił referat na temat „Archiwa i biblioteki”. Powołano pięcioosobowy komitet złożony z archiwistów dla przeprowadzenia ankiety na temat powołania wspólnego związku z bibliotekarzami.

Niezależnie od wyników ankiety wypowiedział się Wojciech Hejnosz, postulując pozostanie archiwistów w łączności z historykami. Należy zachować odrębne sekcje archiwalne w Polskim Towarzystwie Historycznym. Wspólna organizacja miałaby sens pod warunkiem cofania się obu środowisk z odrębnych dróg rozwojowych⁶. Rzeczywiście naukowstwo zna taką prawidłowość, że aby przedstawiciele dwóch różnych dyscyplin mogli się porozumieć, muszą zrezygnować z części swojej specjalności, swego szczególnego dorobku i przemawiać tak, jakby popularyzowali wiedzę w szerszych kręgach społeczeństwa, czyli spłyć swój dorobek. Przyszłość pokazała, że w przypadku współpracy bibliotekarzy i archiwistów wcale tak nie było, wręcz przeciwnie, przynajmniej archiwistyka bardzo się rozwinęła pod wpływem bibliotekarstwa (bibliotekoznawstwa, bibliologii).

Stanisław Groniowski opowiedział się natomiast za związkiem z bibliotekarzami. Osobna organizacja archiwistów nie spełniałaby zadań naukowych. Archiwiści są za słabi liczebnie. Ich działalność naukowa nie jest dość ceniona. Zbyt szczupłe byłyby fundusze. Ale bibliotekarze też sami nie mają tak silnego głosu. Wspólnie większa będzie powaga wystąpień obu środowisk na zewnątrz. Groniowski tę wspólnotę widział zresztą szerzej, obejmował nią archiwistów, bibliotekarzy, ale też muzealników⁷. Zrzeszenie archiwistów ma służyć przede wszystkim celom naukowym, co nie wyklucza jednak realizacji też celów ściśle zawodowych⁸. Trzeba odpowiednich warunków pracy, by pracować naukowo. Przywrócić należy koniecznie sześć godzin pracy służbowej zamiast

⁶ W. Hejnosz, *Kilka uwag...*, dz. cyt., s. 73-74.

⁷ S.A. Groniowski, dz. cyt., s. 85-87; A. Tomczak, dz. cyt., s. 336.

⁸ S.A. Groniowski, dz. cyt., s. 76.

obecnych siedmiu, które są „ku szkodzie pracy naukowej”⁹. Bibliotekarze naukowcy nie zostali zrównani z urzędnikami i mają wciąż sześciogodzinny dzień pracy¹⁰. Potrzeba jest także,

wzorem sił pedagogiczno-naukowych – dłuższych urlopów wypoczynkowych, aby tą drogą ułatwić im pracę naukową w ogóle, a podróże naukowe w szczególności. Wszystkie zaś te potrzeby zawodowe wspólne są archiwistom i bibliotekarzom¹¹.

W latach 30. XX wieku sytuacja merytorycznie dojrzała już do powołania wspólnoty archiwistów i bibliotekarzy. II wojna światowa opóźniła ten proces zjednoczeniowy, ale go w żadnym razie nie odwróciła.

Gdy w 1945 roku reaktywował się Związek Bibliotekarzy Polskich, od początku licznie uczestniczyli w jego pracach archiwiści¹². Od lutego do sierpnia 1945 roku Zarząd Główny Związku działał w Krakowie. Odbył cztery zebrania wspólnie z władzami oddziału krakowskiego i archiwistami. Powrót władz naczelnych do Warszawy nie przerwał starań o przekształcenie związku we wspólną organizację bibliotekarzy i archiwistów. Do prezydium zarządu wszedł Witold Suchodolski, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych. 28 X 1945 złożono wniosek o sądową rejestrację Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, co dokonało się 28 II 1946¹³.

Archiwiści rozwinęli od początku wielką aktywność w ramach związku. W roku 1946 Związek współpracował z Wydziałem Archiwów Państwowych w tworzeniu zasad „pragmatyki państwowych służb naukowych w stosunku do pracowników archiwalnych, analogicznie do zasad, projektowanych w służbie bibliotecznej”¹⁴. W 1947 rozpoczął działalność Referat Archiwalny przy Zarządzie Głównym Związku Bibliote-

⁹ Tamże, s. 78.

¹⁰ Tamże, s. 78-79.

¹¹ Tamże, s. 79.

¹² A. Tomczak, dz. cyt., s. 337.

¹³ *Sprawy Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich*, „Przegląd Biblioteczny” 1947, r. 15, s. 75-77.

¹⁴ *Wydział Archiwów Państwowych w latach 1945-1947*, oprac. A. Rybarski, „Archeion” 1948, t. 17, s. 217.

karzy i Archiwistów Polskich¹⁵. Sekcja Archiwalna Związku wystąpiła wreszcie z powodzeniem o kredyty na wznowienie czasopisma „Archeion”¹⁶. Dwa pierwsze powojenne tomy, siedemnasty i osiemnasty z 1948 roku ukazały się właśnie pod egidą Związku. Było to rozwiązanie czasowe, do momentu przejścia pisma przez Wydział Archiwów Państwowych¹⁷.

Wspomniana przy okazji reaktywowania „Archeionu” Sekcja Archiwalna zaczęła działalność 30 I 1947. Na czele stał Józef Stojanowski, a Jadwiga Jankowska była sekretarzem. Tylko w pierwszym roku odbyło się dziesięć posiedzeń naukowych, a w pierwszym półroczu roku następnego – sześć. Bywali na nich bibliotekarze. Tematami wiodącymi, a kontynuującymi dyskusje międzywojenne były normalizacja kart inwentarzowych i terminologia archiwalna, normalizacja druków i formularzy w archiwach, wydanie podręcznika archiwistyki (reedycja Konarskiego lub nowy podręcznik napisany przez tegoż we współpracy z Adamem Stebelskim), inwentarz i katalog archiwalny i biblioteczny, jednostka archiwalna. Pojawiły się też wątki nowe, mianowicie dokumentacji, idei znanej bibliotekarzom, a zupełnie nowej w świecie archiwalnym (referat Aleksego Bachulskiego) czy system klasyfikacji dziesiętnej Deweya¹⁸. Kazimierz Konarski tak ocenił atmosferę tych spotkań: „nigdy na posiedzeniach przedwojennych Sekcji nie było tak ożywionych, jak dziś, dyskusyj, takiej temperatury obrad, tak wysokiego ich poziomu, tak licznej frekwencji uczestników”¹⁹.

Współpraca bibliotekarzy i archiwistów w jednym związku, prowadząca do inspirujących po dziś dzień dyskusji, nie ustała z powodu wyczerpania się formuły. To władze zwierzchnie wobec archiwistów w pewnym momencie negatywnie oceniły działalność Związku Bibliote-

¹⁵ *Sprawy Związku...*, dz. cyt., s. 227; A. Tomczak, dz. cyt., s. 339.

¹⁶ *Wydział Archiwów...*, dz. cyt., s. 216.

¹⁷ J. Jankowska, *Działalność Sekcji Archiwalnej warszawskiego koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w Warszawie w 1947 r.*, „Archeion” 1948, t. 17, s. 233-234.

¹⁸ Tamże, s. 228-232; J. Jankowska, *Działalność Sekcji Archiwalnej warszawskiego koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w pierwszym półroczu 1948 roku*, „Archeion” 1948, t. 18, s. 89, 92-93; *Kronika organizacyjno-naukowa archiwów polskich za rok 1947*, oprac. K. Konarski, „Archeion”, t. 17, 1948, s. 222; *Wydział Archiwów...*, dz. cyt., s. 219-220.

¹⁹ *Kronika organizacyjno-naukowa...*, dz. cyt., s. 221.

karzy i Archiwistów Polskich. Rafał Gerber, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, w roku 1950 polecił archiwistom, by porzucili Związek i tworzyli sekcje archiwalne w oddziałach Polskiego Towarzystwa Historycznego²⁰. Na przełomie lat 1950 i 1951 działalność Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich gwałtownie załamała się, co zaoocowało już wkrótce jego likwidacją²¹. W roku 1951 nastąpił „gromadny exodus archiwistów ze Związku”, a 20 XII 1953 powołano Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich²².

Opinia Bogdana Horodyskiego, wyrażona w 1955 roku nosi piętno osobistego czy też środowiskowego rozczarowania. Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich jakoby nie wytrzymał próby czasu, ponieważ „zespolenie organizacyjne bibliotekarzy i archiwistów oparte było na fałszywych założeniach. Wywodziły się one z tradycjonalistycznego pojmowania funkcji archiwum i biblioteki jako instytucji gromadzących zbiory”. Biblioteki zawężono do bibliotek naukowych, gdy tymczasem istnieją obecnie też biblioteki oświatowe. „Archiwiści odchodzący ze Związku w 1951 r. krok swój uzasadniali właśnie odmiennością funkcji bibliotek i archiwów”²³. O tym problemie zasadniczym mowa będzie niżej.

Rafał Gerber zadekretował rozwód archiwistów i bibliotekarzy, i wskazał archiwistom nowe miejsce na zorganizowaną działalność. Już w 1950 roku powstała Sekcja Archiwalna w Towarzystwie Miłośników Historii w Warszawie²⁴. Ciekawa jest opinia Ireny Sułkowskiej wyrażona w roku 1958:

Warszawska Sekcja Archiwalna, wykazująca dość ożywioną działalność w ciągu kilku lat po wojnie, zupełnie zamarła w ostatnim dwuleciu. Obecnie zaczęła znów funkcjonować jako jedna z sekcji Towarzystwa Miłośników Historii²⁵.

²⁰ A. Tomczak, dz. cyt., s. 342.

²¹ Tamże, s. 341.

²² B. Horodyski, *Z pogranicza bibliotekarstwa i archiwistyki*, „Przegląd Biblioteczny” 1956, r. 24, s. 201.

²³ Tamże.

²⁴ A. Tomczak, dz. cyt., s. 343.

²⁵ I. Sułkowska, *Wznowienie działalności Sekcji Archiwalnej przy Towarzystwie Miłośników Historii*, „Archeion” 1958, t. 29, s. 307.

Rozumiejąc te słowa literalnie można byłoby sądzić, że sekcja archiwalna wcale nie działała w ramach Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, że w ogóle takiego związku nie było, a archiwiści skupiali się cały czas, podobnie jak przed wojną, w towarzystwach historycznych, tyle że w ostatnim czasie nastąpił jakiś kryzys organizacyjny. W roku 1996, podczas obchodów dziewięćdziesięciolecia Towarzystwa Miłośników Historii, także o Związku zapomniano, skoro wyrażono opinię, że w roku 1945 reaktywowano Sekcję Archiwalną w Towarzystwie²⁶.

Warszawska Sekcja Archiwalna działająca w strukturze Towarzystwa Miłośników Historii odbywała od dwóch do sześciu zebrań w roku. Inspiracje pograniczne archiwistyki i bibliotekarstwa rzadko były na nich obecne²⁷. Na zebraniu 30 IV 1959 Andrzej Janowski mówił o Archiwum Zakładu Historii Partii, w tym o problemie rozgraniczenia materiału archiwalnego i bibliotecznego²⁸. Na zebraniu 4 VI 1959 Zygmunt Kolankowski wykladał swoją koncepcję spuścizn archiwalnych, twierdząc: „ponieważ spuścizna jest zespołem archiwalnym, więc do spuścizn należy stosować metodę archiwalną”²⁹. Jak zauważymy niżej, był to ważny głos w dyskusji nad rozgraniczeniem archiwaliów i rękopi-

²⁶ M. Sikorska, 90 lat Towarzystwa Miłośników Historii (1906-1996), „Archeion” 1997, t. 98, s. 311.

²⁷ I. Sułkowska, Z życia Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, „Archeion” 1959, t. 30, s. 190-191; M. Flis, Z działalności Sekcji Archiwalnej przy Towarzystwie Miłośników Historii w Warszawie, „Archeion” 1959, t. 31, s. 167; I. Sułkowska, H. Dymnicka, Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w pierwszym półroczu 1959 roku, „Archeion” 1960, t. 32, s. 144-146; I. Sułkowska, Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, „Archeion” 1961, t. 34, s. 186-187; I. Sułkowska, Działalność Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie w okresie od dnia 1 maja do 30 grudnia 1960 roku, „Archeion” 1961, t. 35, s. 156-157; I. Sułkowska, Z życia Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, „Archeion” 1962, t. 36, s. 218; I. Sułkowska, Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie za rok 1962, „Archeion” 1963, t. 39, s. 252; I. Sułkowska-Kuraś, Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie w r. 1963, „Archeion” 1964, t. 40, s. 304-305; F. Sobalski, Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie w r. 1964, „Archeion” 1965, t. 42, s. 306-307; I. Sułkowska-Kurasiowa, Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie w roku 1965, „Archeion” 1966, t. 44, s. 274-275; I. Sułkowska-Kurasiowa, Działalność Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie w pierwszym półroczu 1967 r., „Archeion” 1968, t. 49, s. 179-180.

²⁸ I. Sułkowska, H. Dymnicka, dz. cyt., s. 144.

²⁹ Tamże.

sów bibliotecznych. Wreszcie 9 XII 1964 Maryna Husarska wygłosiła referat na temat „Problemy i potrzeby nowoczesnej konserwacji zbiorów archiwalnych i bibliotecznych w Polsce”, w którym mowa była o „materiałach archiwalno-bibliotecznych”³⁰. Po roku 1967 aktywność Sekcji zanikła, co można wiązać z powstałym w roku 1965 Stowarzyszeniem Archiwistów Polskich.

Sekcja Archiwalna działała również w toruńskim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego i to już od 1953 roku, odbywając rocznie od trzech do pięciu posiedzeń. Jej działalność zamarła po roku 1972³¹. Sekcja zawdzięczała żywotność istnieniu w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika Katedry Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii, a następnie Zakładu Archiwistyki. I tu pogranicze archiwalno-biblioteczne było słabo obecne, a jeśli nawet się pojawiało, to bez granicznego iskrzenia. 14 X 1970 Elwira Wróblewska z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika mówiła o polonikach z XVI-XVIII wieku w zbiorach rękopisów biblioteki, nie poruszała jednak problemów granic instytucji lub dyscyplin³².

³⁰ F. Sobalski, dz. cyt., s. 307.

³¹ K. Ciesielska, *Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego*, „Archeion” 1962, t. 38, s. 319-320; K. Ciesielska, *Działalność Sekcji Archiwalnej toruńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w roku 1962*, „Archeion” 1963, t. 39, s. 253-254; K. Ciesielska, *Działalność Sekcji Archiwalnej toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w r. 1963*, „Archeion” 1964, t. 40, s. 305; K. Ciesielska, *Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w r. 1964*, „Archeion” 1965, t. 42, s. 307-308; K. Ciesielska, *Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w roku 1965*, „Archeion” 1966, t. 44, s. 275-277; K. Ciesielska, *Sprawozdanie z działalności w r. 1966 Sekcji Archiwalnej toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego*, „Archeion” 1967, t. 47, s. 209-210; I. Janosz-Biskupowa, *Spotkanie archiwistów uniwersyteckich, zorganizowane przez Sekcję Archiwalną Polskiego Towarzystwa Historycznego w Toruniu*, „Archeion” 1967, t. 47, s. 205-206; K. Ciesielska, *Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w r. 1967*, „Archeion” 1968, t. 50, s. 266-268; H. Moraczewska, *Działalność Sekcji Archiwalnej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Toruniu w latach 1968-1970*, „Archeion” 1971, t. 56, s. 251; H. Moraczewska, *Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w roku 1971*, „Archeion” 1973, t. 58, s. 210-212; H. Moraczewska, *Sprawozdanie z działalności Sekcji Archiwalnej Polskiego Towarzystwa Historycznego, Oddział w Toruniu, w roku 1972*, „Archeion” 1974, t. 60, s. 404-405.

³² Por. H. Moraczewska, *Działalność Sekcji Archiwalnej...*, s. 252.

Inny wątek to związek zawodowy zrzeszający archiwistów. W latach 30. widziano stojące przed planowanym Związkiem Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zadania przynależne związkom zawodowym, co wyżej sygnalizowałem. Od końca lat 50. XX wieku starano się tę ideę realizować w ramach istniejących związków zawodowych. Od roku 1959 funkcjonowała Sekcja Archiwalna w Związku Zawodowym Pracowników Kultury (i Sztuki), a wcześniej, od 1956 w Związku Nauczycielstwa Polskiego³³. Sekcja ta miała za zadanie „reprezentowanie opinii społecznej i interesów pracowników archiwalnych zatrudnionych w archiwach państwowych i zakładowych”³⁴. Nie widać jakiejś wzmożonej jej aktywności, choć, co ciekawe, właśnie na jej forum wracał temat prac naukowych w archiwach, będący przecież motywem głównym zbliżenia archiwistów i bibliotekarzy. Na zebraniu 10 XII 1961 Irena Radtke mówiła o pracy naukowej w archiwach, podnosząc „prawo zatrudniania w archiwach pracowników naukowo-badawczych”. Zdaniem Radtke warunki pracy naukowej

nie układają się pomyślnie, co z kolei wpływa hamująco na tok pracy naukowej w archiwach. W związku z powyższym referentka wysunęła następujące postulaty: 1) zastrzeżenie w planie rocznym czasu dla archiwistów prowadzących prace naukowo-badawcze z zakresu archiwistyki, 2) ustalenie norm zatrudnienia pracowników naukowych w archiwach, 3) stworzenie we wszystkich archiwach odpowiedniej atmosfery i organizacji dla prac naukowo-badawczych.

W dyskusji stwierdzono, że

nie tylko wydawnictwa i prace teoretyczne, ale w pierwszym rzędzie całokształt prac archiwalnych, a w szczególności prace związane z opracowaniem i udostępnieniem zespołów, jak również i z narastającym zasobem archiwalnym, mają charakter naukowo-badawczy³⁵.

³³ A. Tomczak, dz. cyt., s. 344.

³⁴ R.A., *Nowe władze Krajowej Sekcji Archiwalnej przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki*, „Archeion” 1971, t. 56, s. 259.

³⁵ A. Ptaśnikowa, *Zebranie Sekcji Archiwalnej przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki*, „Archeion” 1962, t. 37, s. 291-292.

Życie naukowe archiwów państwowych wróciło jako przedmiot dyskusji w styczniu 1965 roku³⁶, a następnie w roku 1967. Wysłunięto wówczas postulat, aby Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych opracowała „perspektywiczny plan prac naukowo-badawczych, [gdzy] to pozwoli opracować normy zatrudnienia w archiwach oraz racjonalną politykę kadrową”³⁷. Jak widać, archiwa podejmując działalność naukową, czyniły to już na własną rękę, bez inspirującego kontaktu z bibliotekami – sąsiadami zza miedzy.

Wspólne stowarzyszenie archiwistów i bibliotekarzy miało krótki żywot. Stanowiło ono apogeum spotkań archiwistów i bibliotekarzy na granicy dyscyplin przez nich tworzonych. Nie Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich jest zatem przedmiotem właściwych badań, ale te właśnie spotkania graniczne i wykształcenie się ożywionej wymiany intelektualnej na pograniczach.

Najlepiej widocznym i wzbudzającym najwięcej dyskusji zjawiskiem granicznym między archiwami i bibliotekami wydawał się zakres gromadzenia materiałów przez te instytucje. Wedle poglądu jeszcze dziewiętnastowiecznego to, co urzędowe i registraturalne, jest archiwalne, a co prywatne, narracyjne, literackie – biblioteczne³⁸. Przeznaczone do przechowywania w bibliotekach jest to, co powstało w celach informacyjnych³⁹. Wśród bibliotekarzy żywy był pogląd, że w ogóle wszelkie materiały prywatne winny znajdować się w bibliotekach, także akta majątkowe czy działalności politycznej⁴⁰, co negowane było zdecydowanie

³⁶ IV Krajowa Narada Sekcji Archiwalnej przy Związku Zawodowym Pracowników Kultury i Sztuki, „Archeion” 1966, t. 43, s. 261.

³⁷ H. Rappaport, Plenarne posiedzenie krajowego zarządu Sekcji Archiwalnej przy ZG ZZPKiS, „Archeion” 1967, t. 47, s. 225.

³⁸ P. Bańkowski, Porządkowanie archiwaliów prywatnych, „Archeion” 1951, t. 19-20, s. 194-216; Tenże, Archiwalia i biblioteczne zbiory rękopiśmienne, „Archeion” 1951, t. 19-20, s. 217-229; H. Polackówna, Uwagi o porządkowaniu prywatnych archiwów rodzinnych, „Archeion” 1938-39, t. 16, s. 1-20; B. Ryszewski, Archiwa i biblioteki. Uwagi o zakresie gromadzenia rękopisów i metodach ich opracowania, [w:] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, t. 3, red. B. Ryszewski, Toruń 1992, s. 116; H. Więckowska, Archiwum a biblioteka. Odmienność materiału i metod pracy, „Przegląd Biblioteczny” 1929, r. 3, z. 1, s. 16-18.

³⁹ H. Więckowska, dz. cyt., s. 19.

⁴⁰ J. Wiesiołowski, Archiwalia w zasobach bibliotecznych, [w:] *Archiwa warsztatem pracy historyka*, cz. 2, Toruń 1972, s. 75.

przez archiwistów. Cechą materiału archiwalnego ma być bowiem nie prywatność czy publiczność materiałów, a jednolitość i zwartość terytorialna, rzeczowa lub personalna, podczas gdy materiał biblioteczny jest różnorodny i niejednorodny⁴¹.

Popularność zyskał pogląd Hilarego Jenkinsona, że „materiał archiwalny to świadectwa samych faktów, materiał biblioteczny to świadectwa sądów o faktach, siłą rzeczy bardziej subiektywny od pierwszego”⁴². Analogicznie, zdaniem Adama Stebelskiego, rękopis biblioteczny jest odbiciem czynności lub stanu, podczas gdy rękopis biblioteczny celem czynności, „rezultatem twórczej potrzeby”⁴³. Pogląd ten zbijał przekonująco Bogdan Horodyski. Rozróżnienie Stebelskiego to kazuistyka. Rękopis „Pana Tadeusza” nie powstał sam dla siebie, nie był celem działania Mickiewicza, „nie ma rękopisu, który byłby celem sam w sobie”⁴⁴.

Horodyski dawał własną próbę rozgraniczenia. Jego zdaniem rękopis archiwalny „jest pochodną życia zbiorowego regulowanego przepisami; jest wyrazem samych przepisów i ich stosowania”. Rękopis biblioteczny „jest pochodną życia jednostki, jest wyrazem jej przeżyć, uzdolnień, zainteresowań i stosunku do zbiorowości”⁴⁵.

W latach 50. XX wieku archiwa przejawiały tendencję do poszerzania zakresu rozumienia archiwaliów, co niepokoiło bibliotekarzy⁴⁶. Rzeczywiście, Witold Suchodolski mówił o celowości komasowania w archiwach rękopisów o charakterze archiwalnym, zwłaszcza gdy stanowią one fragmenty większych zespołów, przechowywanych w archiwach. Zastrzegł co prawda, że nie chodzi o Bibliotekę Kórnicką czy Muzeum Czartoryskich, które są organiczne, ale o amatorskie kolekcjonerstwo autografów⁴⁷. Jednocześnie jednak, według Jacka Wiesiołowskiego, realizacja postulatów Kazimierza Kaczmarczyka, dyrektora Archiwum

⁴¹ H. Więckowska, dz. cyt., s. 22.

⁴² Tamże, s. 21.

⁴³ A. Stebelski, *Rękopis archiwalny i biblioteczny*, „Archeion” 1951, t. 19-20, s. 232-233; B. Ryszewski, dz. cyt., s. 117.

⁴⁴ B. Horodyski, dz. cyt., s. 205.

⁴⁵ Tamże, s. 210.

⁴⁶ B. Ryszewski, dz. cyt., s. 117.

⁴⁷ *Kronika organizacyjno-naukowa...*, dz. cyt., s. 226.

Państwowego w Poznaniu, spowodowałaby uszczuplenie zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Kórnickiej o trzy czwarte⁴⁸. Do przesunięcia zasobu rękopiśmiennego na wielką skalę nigdy nie doszło. Zachowano status quo, co nie przekreślało dyskusji o zakresie gromadzenia w przyszłości.

Prawdziwy problem stwarzały spuścizny archiwalne. Sądono, że jeśli spuściznę wytworzył uczony, winna znaleźć się w bibliotece, jeśli polityk, dyplomata lub wojskowy – w archiwum⁴⁹. Sytuację zmieniły badania i refleksje teoretyczne Zygmunta Kolankowskiego, dyrektora Archiwum Polskiej Akademii Nauk, gromadzącego na wielką skalę właśnie spuścizny uczonych, niby to biblioteczne. Mówił on wręcz o zespołach archiwalnych pochodzenia prywatnego, a także zespołach osobistych, czyli spuściznach archiwalnych. Powoływał się na definicję niemiecką używającą takich terminów jak registratura i archiwum pojedynczej osoby⁵⁰. Kolankowski był zdania, że przy porządkowaniu spuścizn archiwalnych można stosować praktykę wypracowaną w postępowaniu z zespołami pochodzenia kancelaryjnego. Wprowadza termin „odprysk zespołu”, odnosząc proveniencję rozumianą archiwalnie nawet do pojedynczego listu w zbiorze autografów, którego charakter zespołowy jest dla archiwisty oczywisty⁵¹. Stwierdzał, że „pojedynczy dokument, list, rękopis jest odpryskiem spuścizny”⁵².

Wydaje się, że zmęczone sporami strony uznały fakt istnienia kondominium archiwów i bibliotek w zakresie gromadzenia materiałów. Stefan Czaja wymienił w tym kontekście:

rękopisy, kartografia, muzykalia, zbiory graficzne, dokumenty życia społecznego i wszelkie podobne materiały występujące pojedynczo czy w większych ilościach w spuściznach czy kolekcjach⁵³.

⁴⁸ J. Wiesiołowski, dz. cyt., s. 75.

⁴⁹ H. Więckowska, dz. cyt., s. 19-20.

⁵⁰ Z. Kolankowski, *Granice spuścizny archiwalnej*, „Archeion” 1972, t. 57, s. 53.

⁵¹ Tamże, s. 55.

⁵² Tamże, s. 56.

⁵³ S. Czaja, *Aspekty biblioteczne w starych i nowych przepisach archiwalnych*, [w:] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, t. 1, red. B. Ryszewski, Toruń 1991, s. 92.

Jednym z wniosków płynących ze sporu o zakres gromadzenia archiwów i bibliotek było przekonanie, przynajmniej archiwistów, że wszystko, co jest zespołowe, choćby we fragmencie czy odprysku, jest archiwalne⁵⁴. Rękopisy archiwalne tworzą pewną całość, a biblioteczne są bytami indywidualnymi i pozostają bez bliższej z sobą łączności⁵⁵. W konsekwencji, podczas gdy archiwiści stosują zasadę proveniencji przy porządkowaniu, bibliotekarze są swobodni przy wyborze kryteriów porządkowania⁵⁶.

Zespołowość archiwaliów, ujęta zasadą proveniencji, stała się

założeniem, z którego wysnute są wszystkie przykazania katechizmu nowoczesnej archiwistyki, wyłożone w zbiorowym dziele archiwistów holenderskich w r. 1898⁵⁷.

Zignorowanie zasady proveniencji przy porządkowaniu archiwaliów prowadzi do trudu „zmarnowanego w znacznej części, bo stosunkowo małej dla nauki wydajności”⁵⁸. Bibliotekarz zamiast przywrócić układ pierwotny podzieli archiwalia rzeczowo i chronologicznie⁵⁹. Wynika z tego, że

zasada proveniencji musi być stosowana nie tylko przy porządkowaniu archiwaliów w archiwach, ale i przy ich katalogowaniu i to wszędzie, gdziekolwiek ma się do czynienia z archiwami. Bowiem jest zasadą zbawienną nie tylko ze względu na użytkowanie z archiwów do celów urzędowych, ale i ze względu na użytkowanie z nich do celów naukowych.

I dalej:

archiwum powstałe z akt władzy czy urzędu jest całością organiczną, posiada wewnętrzną logikę w swoim składzie i w swoim układzie pierwotnym, który też należy przywrócić, jeśli uległ zmąceniu⁶⁰.

⁵⁴ H. Altman, *Archiwa. Ośrodki dokumentacyjne. Biblioteki. Muzea. Stosunki wzajemne. Próby rozgraniczenia*, „Archeion” 1962, t. 38, s. 10.

⁵⁵ Tamże, s. 3-4; A. Stebelski, dz. cyt., s. 234-235; B. Ryszewski, dz. cyt., s. 117.

⁵⁶ W. Hejnosz, *Kilka uwag...*, dz. cyt., s. 70.

⁵⁷ J. Siemieński, *Katalogowanie archiwów po bibliotekarsku*, „Archeion” 1927, t. 1, s. 125.

⁵⁸ Tamże, s. 126.

⁵⁹ Tamże, s. 127, 129.

Rzeczowe skorowidze mogą ułatwić poszukiwania, ale tylko „idąc za tokiem sprawy osiągamy pewność, żeśmy wyczerpali cały materiał”⁶¹.

Materiał typowo biblioteczny, a więc niepowiązany z sobą i różnorodny wewnątrznie można układać „według ich wewnętrznego, rzeczowego związku”, a nawet według chronologii nabycia⁶².

Nieważna zatem, gdzie materiały są przechowywane, w bibliotece czy w archiwum. Materiały archiwalne „choć znajdują się w bibliotece, muszą przy porządkowaniu podlegać takim zasadom, jakie się stosuje w archiwach, tj. zasadzie proveniencji”⁶³. Do archiwaliów w bibliotekach stosuje się metodę archiwalną⁶⁴. Ale też vice versa. Materiały biblioteczne w archiwach mają być opracowane na wzór katalogów bibliotecznych⁶⁵.

Cechą materiału archiwalnego ma być zatem jednolitość, podczas gdy materiał biblioteczny jest różnorodny i niejednorodny⁶⁶. Zatem, o ile archiwiści dysponując masowym materiałem jednorodnym, kładli nacisk na jego porządek jako najważniejszą drogę wyszukiwania, o tyle bibliotekarze skupiali się na pogłębionym opisie rękopisów. Dla archiwistów ważne jest ujęcie archiwaliów w grupy zwane zespołami, a w ich ramach w serie i klasy. Opis klas czyli serii najniższego rzędu, jednolitych pod względem treści i formy, powstałych bowiem w wyniku wykonywania przez instytucję konkretnego zadania, jest kluczowy dla wyszukiwania w archiwach⁶⁷.

Bibliotekarze, nie dysponując jednolitymi seriami, skupiać się muszą na szczegółowym opisie pojedynczych rękopisów i dokumentów w nie włączonych. Muszą postarać się o szczegółowe wykazy zawartości

⁶⁰ Tamże, s. 132.

⁶¹ Tamże, s. 133; H. Więckowska, dz. cyt., s. 26.

⁶² H. Więckowska, dz. cyt., s. 23.

⁶³ Tamże, s. 24.

⁶⁴ S.A. Groniowski, dz. cyt., s. 81-82; H. Polackówna, dz. cyt., s. 1-20; B. Ryszewski, dz. cyt., s. 116.

⁶⁵ J. Wiesiołowski, dz. cyt., s. 79.

⁶⁶ H. Więckowska, dz. cyt., s. 22.

⁶⁷ S. Kutrzeba, *Inwentarze a katalogi rękopisów*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, 6-8 grudnia 1925, cz. 1, Referaty*, Lwów 1925, s. 4.

rękopisów⁶⁸. Ma to być w dodatku wykaz pełen. Nie można informować tylko o sprawach ważnych w rękopisie, bo „badacz albo na tem wyliczeniu poprzestaje i zostaje wprowadzony w błąd, albo musi mimo katalogu cały rękopis przeszukać”⁶⁹. Ciekawie ujął rzecz Jacek Wiesiołowski, według którego opracowanie biblioteczne sięga głęboko w treść, biblioteki identycznie traktują rękopisy biblioteczne i archiwalia, a archiwa niedo- brze opisują rękopisy biblioteczne, dlatego nie powinny one znajdować się w archiwach⁷⁰. Widać przywiązanie bibliotekarzy do ich metody opisywania (katalogowania) rękopisów, przy jednoczesnym niedocenianiu powiązań między rękopisami, choć metoda kodykologiczna, stosowana szeroko przez bibliotekarzy, każe dostrzegać te związki. Wśród bibliotekarzy panuje pogląd, że opis naukowy daje katalog. Inwentarz ma przypadkowy układ akcesyjny, katalog jest rozumowany według pewnych kryteriów: alfabetycznego, rzeczowego, językowego czy chronologicznego⁷¹. Przypomina to wczesny etap rozwoju archiwistyki, gdy pod wpływem oświeceniowego racjonalizmu uważano za optymalne rzeczowe porządki archiwaliów wyrozumowane, wydedukowane z jakiejś ogólnej zasady. W drugiej połowie XX wieku w archiwistyce dokonała się pod wpływem pozytywizmu rewolucyjna zmiana polegająca na rezygnacji z podejścia racjonalnego – dedukcyjnego na rzecz podejścia indukcyjnego, realizowanego przez zasadę proveniencji zrywającą ze sztucznością układów rzeczowych⁷².

Różnice podejść archiwistów i bibliotekarzy są oczywiście do pogodzenia pod warunkiem uznania zasady, że nie miejsce przechowywania (biblioteka czy archiwum), ale charakter materiałów (ich różnorodność lub jednorodność) decyduje o sposobie opisu informacyjnego, zwłaszcza jego głębi na określonych poziomach struktury zasobu. Na

⁶⁸ H. Więckowska, dz. cyt., s. 26.

⁶⁹ Tamże, s. 27.

⁷⁰ B. Horodyski, dz. cyt., s. 203.

⁷¹ J. Jankowska, *Działalność Sekcji [...] w pierwszym półroczu 1948 roku...*, s. 93.

⁷² Por. W. Chorążyczewski, *Zasada proveniencji w polskiej myśli archiwalnej do 1939 roku*, [w:] *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne*, t. 2, *Teoria archiwalna wczoraj – dziś – jutro*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Toruń 2011, s. 101-137.

pewno istniała i istnieje tu wciąż możliwość owocnej wymiany wzorców postępowania między archiwistami i bibliotekarzami.

Zakres gromadzenia, sposób porządkowania i opisywania rzucały się w oczy wyraźnie archiwistom i bibliotekarzom, gdy spotkali się na pograniczu dyscyplin. Dla zaistnienia w ogóle tej graniczności co innego miało jednak znaczenie bardziej zasadnicze. Była to funkcja społeczna, w jakiej występują te instytucje. Podobieństwo funkcji zdawało się archiwa i biblioteki do siebie zbliżać, a dostrzegane różnice oddalać. Do XIX wieku archiwa i biblioteki były od siebie rozgraniczone wyraźnym murem, bez przenikania typowego dla granic niewyraźnych, bez szerokich pograniczy po obu stronach jako miejsc spotkań. Archiwa służyły celom urzędowym (prawno-administracyjnym), biblioteki naukowym lub oświatowym. Wtedy jednak coś się zmieniło⁷³.

Patrzący na archiwa z zewnątrz Marian Łodyński zauważył:

Nowa era dla archiwów, dla archiwistów i dla archiwistyki zaczęła się w chwili, gdy archiwa przestały być tylko urzędami przechowującymi i strzegącymi akty publicznego znaczenia, a wzięły nadto na siebie obowiązki naukowo-wydawnicze oraz społeczno-naukowe, tj. odkąd stały się instytucjami publicznej użyteczności naukowej⁷⁴.

Przełomowe znaczenie w dziejach archiwów miał więc moment, gdy zaczęły one pełnić funkcję naukową, czyli gdy na dobre w XIX wieku wykrystalizowana wreszcie uniwersytecka historia krytyczna uznała archiwalia za najcenniejsze i zasadnicze źródła historyczne. Wyraźna dotąd granica między archiwami a bibliotekami wydała się zacierać, stała się niewyraźna, społeczności archiwistów i bibliotekarzy zaczęły wzajemnie się przenikać i mieszać, odkrywać swoje pokrewieństwa. Archiwiści na wzór bibliotekarzy zetknęli się z czytelnikami, z czasem nazwanymi przez nich użytkownikami, podobnie jak oni musieli nauczyć się

⁷³ H. Więckowska, dz. cyt., s. 16-18.

⁷⁴ M. Łodyński, dz. cyt., s. 279.

udostępniać swoje zbiory i to szeroko⁷⁵. Efektem tego zetknięcia była sposobność do propagowania znajomości zbiorów instytucji⁷⁶.

Wspólność archiwów i bibliotek wynika zatem ze służenia nauce⁷⁷. Łączy archiwistów i bibliotekarzy sprawowanie wobec pracowników naukowych roli pomocniczej, zgodnej „z pomocniczym w stosunku do innych nauk charakterem archiwistyki i bibliotekarstwa”⁷⁸. Archiwa jednak nie przestały pełnić funkcji urzędowej. Wojciech Hejnosz tę różnicę ujmuje tak, że archiwa służą celom urzędowym najpierw, dopiero potem dołącza się ich cel naukowy; biblioteki od razu powstają dla celów naukowych, względnie oświatowych⁷⁹. Wspólne dla archiwów i bibliotek w pierwszej połowie XX wieku było zatem pełnienie funkcji naukowej, poza tym jednak archiwa wciąż dziedziczyły funkcję prawno-administracyjną, natomiast obca im była funkcja oświatowa. Ta z kolei wpisana była w cel istnienia bibliotek, a funkcja urzędowa była im całkiem nieznana.

Sytuacja zmieniła się nieco w II połowie XX stulecia. Jeszcze na jego progu Bogdan Horodyski, wypowiedział znamienne słowa w atmosferze goryczy po rozwodzie czyli fiasku eksperymentu pod hasłem Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Jego zdaniem różnice między archiwami i bibliotekami były gruntowne. Biblioteki mają kształcić nowego, domyślnie: socjalistycznego, człowieka, archiwa zaś „są jednym z czynników administracji państwowej”, urzędem wiary publicznej, nie mają natomiast żadnych obowiązków dydaktycznych. Zadania naukowe zbliżają archiwa nieco do działów specjalnych bibliotek naukowych, „ale tylko w sensie najbardziej ogólnym”⁸⁰. Archiwa mają więc pełnić funkcje administracyjną i naukową, ale nie edukacyjną, ta przypisana ma być bibliotekom.

⁷⁵ Tamże, s. 279.

⁷⁶ W. Hejnosz, *Jeszcze o archiwach, bibliotekach i ich publicznej użyteczności naukowej*, „Archeion” 1938-39, t. 16, s. 86.

⁷⁷ W. Hejnosz, *Kilka uwag...*, s. 66.

⁷⁸ S.A. Groniowski, dz. cyt., s. 82-83.

⁷⁹ W. Hejnosz, *Kilka uwag...*, s. 68.

⁸⁰ B. Horodyski, dz. cyt., s. 202.

Wypowiedzenie takiej opinii w roku 1955 świadczy o braku orientacji w rzeczywistości archiwalnej i zmianach zachodzących w dziedzinie archiwalnej. Jest to przecież czas podejmowania przez archiwa prac kulturalno-oświatowych. Dziwi także opinia, iż podobieństwo użyteczności naukowej dotyczy tylko zasobów rękopiśmiennych⁸¹. Dziwi to w czasach, gdy zaczynała rozwijać się informacja naukowa dążąca do aneksji zarówno bibliotekarstwa, jak i archiwistyki. Ujawniły się związki głębsze archiwistyki i bibliotekarstwa niż to, co dotyczyło gromadzenia i opracowania rękopisów bibliotecznych bądź archiwalnych. Związki te tkwiły w istotnym celu społecznym istnienia archiwów i bibliotek jako dostarczycielach społecznie użytecznej informacji, z początku i długo jeszcze naukowej, ale szybko też gospodarczej i biznesowej. Nie o rękopisy takie czy owakie bowiem chodzi, ale o informację w nich zapisaną.

Ryszard Przelaskowski już jako bibliotekarz wyznał, że bez piętnastoletniego doświadczenia pracy w archiwum nie dostrzegłby związku archiwów, bibliotek, muzeów i innych instytucji dokumentacyjnych. Wspólne jest im to, że prócz innych funkcji społecznych pełnią funkcję naukową. Przelaskowski znalazł dla tych instytucji i dyscyplin im towarzyszących wspólną płaszczyznę w postaci informacji naukowej. Bibliotekoznawstwo dojrzało do bycia nauką informacyjną najszybciej, a w ślad za nią idzie archiwistyka, dotąd nauka pomocnicza historii⁸². Tym samym do problemu granicy między archiwistyką i bibliotekarstwem (bibliotekoznawstwem, bibliologią) doszedł nowy czynnik – informacja naukowa (informatologia), odrywająca archiwistykę od historii, a zbliżająca do przekształconego informacyjnie bibliotekoznawstwa. Obie dyscypliny miały się zanurzyć w informacji naukowej i rzeczywiście bibliotekarstwo zostało przez nauki informacyjne wchłonięte, podczas gdy archiwistyka skutecznie opiera się byciu wyłącznie nauką informacyjną. Jest to już wątek na osobne studium. Kroniką przygody archiwistyki z informato-

⁸¹ Tamże.

⁸² W. Chorańczewski, *Myśl archiwalna Ryszarda Przelaskowskiego*, [w:] *Ryszard Przelaskowski: dyrektor, bibliotekarz, archiwista*, Warszawa 2010, s. 98.

logią są prace Stanisława Nawrockiego, Bohdana Ryszewskiego, Macieja Gołombiowskiego, a z młodszych Agnieszki Rosy i Moniki Cołbeckiej.

Granica między archiwistyką i bibliotekarstwem, choć stawiała się mniej wyraźna i przenikliwa, nigdy nie zniknęła. Kontakt uświadomił różnice. Jedną z nich był większy liberalizm udostępniania charakterystyczny dla bibliotek⁸³. Odpowiedzieć można, że ta różnica była tylko znakiem czasu, skoro w XX i XXI wieku obserwujemy konsekwentnie liberalizację dostępu do archiwaliów. Odbywa się ona jednak w ramach paradygmatu archiwum otwartego, publiczności dostępu jako zasady naczelnej kierującej działaniami archiwów⁸⁴.

Jeśli jednak archiwa i biblioteki odkryły swoje podobieństwo najpierw w ramach pełnienia przez obie instytucje funkcji naukowej, to różnica w podejściu do dostępności zbiorów bibliotek i zasobów archiwów musiała ujawnić się z całą mocą. Biblioteki przeżyły okres reglamentowania dostępu do księgozbiorów do osób godnych, należycie przygotowanych (np. teologów danego wyznania do dzieł kacerskich, do których dostęp normalnie był niedopuszczalny). Biblioteki przeżyły też okres nierówności dostępu (np. czytelnie profesorskie, większe limity liczby wypożyczanych książek uczonym i dłuższe terminy ich przetrzymywania). Likwidacja tych zjawisk, których celem było lepsze słuźenie nauce, była wynikiem szybszego niż w archiwach upowszechniania się w bibliotekach paradygmatu publicznego, którego przejawem jest funkcja edukacyjna, długo dla archiwów obca.

To przesunięcie faz rozwojowych w momencie wejścia archiwistów i bibliotekarzy w dyskurs graniczny w I połowie XX wieku zaowocowała wyrażaniem przez archiwistów opinii jedynie słusznych w paradygmacie naukowym (nauki jako rzeczywistości elitarnej). Mógł zatem Wojciech Hejnosz twierdzić, że archiwa nigdy nie były, nie są i nie będą ogólnie dostępnymi warsztatami badań naukowych. Archiwa muszą dbać najpierw o zachowanie archiwaliów, a to znaczy, że nie mogą być

⁸³ B. Horodyski, dz. cyt., s. 211-212.

⁸⁴ Por. W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Zasada publiczności nowym paradygmatem archiwistyki?*, „Archiwista Polski”, 2010, nr 3(59), s. 23-42.

ogólnie dostępne. Korzystanie powinno odbywać się pod warunkiem odpowiedniego przygotowania, a to ogranicza powszechny osobisty dostęp. Wojciech Hejnosz zauważa szkodliwość pseudouczonych, powodujących rozgardiasz. Wyniki ich poszukiwań są również szkodliwe. Niewykwalifikowani użytkownicy pracują z aktami dłużej, co przeszkadza użytkownikom wykwalifikowanym. Występuje w archiwach obciążenie poszukiwaniami genealogicznymi (u Hejnosza w kontekście dowodzenia pochodzenia aryjskiego), urzędowymi i krajoznawczo-regionalistycznymi. Nie czyjaś chęć, a jego przygotowanie powinno decydować o dopuszczeniu do archiwaliów. Ograniczenie dostępu w przypadku niewłaściwego przygotowania pozwala archiwom pełnić funkcję publicznej użyteczności naukowej. Archiwa, chroniąc swój zasób, nie mogą być ogólnie dostępne⁸⁵. Nie jeden Hejnosz tak widział dostępność archiwaliów jako rzecz elitarną, a nie egalitarną. Długo, aż do ostatniej ćwierci XX wieku było to stanowisko dominujące wśród archiwistów⁸⁶.

Spojrzenie bibliotekarza Mariana Łodyńskiego w dyskusji z Wojciechem Hejnoszem nosi znamiona nieznanej ówczesnej archiwistycznej zasady publiczności. Tak wyrażaliby się archiwiści kilkadziesiąt lat później, tak już wyrażali się bibliotekarze w latach 30. XX wieku. Łodyński mówił następująco o publicznej dostępności archiwów na wzór bibliotek:

ani ich prywatny, ani publiczny charakter, ani wiek, ani płeć, ani narodowość, ani (po dopełnieniu pewnych formalności) ich obca przynależność państwowa – nie stwarzają żadnych trudności przy korzystaniu z archiwów⁸⁷.

Zauważał, że w archiwach amerykańskich także niepełnoletni mogą korzystać z zasobu. Zastrzeżenia Wojciecha Hejnosza uznał za nieumotywowane⁸⁸.

⁸⁵ W. Hejnosz, *Kilka uwag...*, dz. cyt., s. 71-72; tenże, *Jeszcze o archiwach...*, dz. cyt., s. 86-87, 90-94.

⁸⁶ B. Ryszewski, dz. cyt., s. 118.

⁸⁷ M. Łodyński, *Czy archiwa są instytucjami „publicznej użyteczności naukowej”?*, „Przegląd Biblioteczny” 1938, r. 12, s. 103.

⁸⁸ Tamże, s. 106.

Czas formalnej elitarności nauki minął. Ona również stała się egalitarna, a jeśli elitarność dostępu do archiwaliów utrzymuje się, to wynika ona nie z ograniczeń w dopuszczeniu do archiwaliów, ale z warsztatowych umiejętności czytania i rozumienia wyczytanego z archiwaliów w całym skomplikowanym kontekście historycznym⁸⁹. Archiwa i biblioteki zbliżyły się w okresie dominacji, w przypadku jednych i drugich, paradygmatu naukowego. Biblioteki rozwijały się szybciej niż archiwa, szybciej zgodziły się z paradygmatem publicznym narzucanym im społecznie. Wydawało się, że drogi archiwistyki i bibliotekarstwa rozeszły się. Granice zamknęły się, a przynajmniej uszczelniły. W archiwach zwyczają dziś jednak paradygmat publiczny, szerokiego służenia demokratycznemu społeczeństwu informacyjnemu. Czas więc na ponowne odkrycie sąsiadów zza miedzy, czas na poszerzanie pogranicznych błoni, czynienia z granic dyscyplin jedynie symbolicznej linii orientacyjnej.

Summary

On liaison between libraries and archives owing to their academic function

For centuries, archives and libraries developed side by side without noticing closeness and similarity between one another. Despite some restrictions on access or being devoid of the public institution status, libraries played an academic function in the society, while archives remained tightly closed and deeply immersed in their legal-administrative or official sphere. This situation changed in the nineteenth century. Archives were set to work for the purpose of science, though initially purely historical. Moreover, they became public institutions. At that moment, archivists and librarians came to notice one another and jointly form associations, publish periodicals, organise scientific conferences. Thus it was no coincidence that the principle of provenance, so fundamental for archives, was proclaimed at the First International Congress of Librarians and Archivists in Brussels in 1910. That community on a global scale was a sign of the times. In Poland, in 1937-1939, the circumstances were as much favourable as the Association of Polish Librarians and Archivists could be established. However, World War II hampered it. The idea revived soon after the war. The Association of Polish Librarians and Archivists existed in 1945-1951. Initially, it published an archival journal entitled „Archeion”, was a

⁸⁹ Por. W. Chorążyczewski, *Archiwum jako wykluczenie, czyli o prawnym funkcjonowaniu archiwów*, [w:] *Nowe funkcje archiwów*, red. I. Mamczak-Gadkowska, K. Strykowski, Poznań 2015, s. 21-27.

forum for terminological and methodological discussion of archivists, and favoured the transplantation of the latest world achievements in scientific information into archival studies. The archivists' withdrawal from the Association, and consequently its liquidation, resulted from a political decision rather than the necessity for its development. Nevertheless, the closeness between archives and libraries did not disappear in the second half of the 20th century. Eventually, it resulted in recognizing archival studies as information and system science, similarly to librarianship, library science or bibliology. In the age of computerization and standardization of the archival information description, archivists again drew on librarians' experience and achievements. Finally, since the turn of the 20th and 21st centuries, liaison between both institutions has been possible thanks to their social educational function, although unlike libraries, it has been recent commitment for archives. This indicates that there is an opportunity to bring librarians and archivists back together as an organization in the future.

Słowa kluczowe: *granice dyscyplin naukowych; Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich; archiwistyka a bibliologia; funkcje archiwów*

Keywords: *boundaries of scientific disciplines; Association of Polish Librarians and Archivists; archival science and bibliology; archive functions*